

Urbanek, Bożena

"Nędzarze i filantropi : problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815-1863", Monika Piotrowska-Marchewa, Toruń 2004 : [recenzja]

Medycyna Nowożytna 11/1, 222-226

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Monika Piotrowska-Marchewa, *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815–1863*, Toruń 2004, Wydawnictwo Adam Marszałek (Współpraca wydawnicza Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego), ss.287.

„Chodząc po ulicach uważałem szczególnie ubóstwo i kalectwo” jest mottem wprowadzającym w treść ciekawej a zarazem jakby nie powiedzieć książki aktualnej w swej wymowie i dziś. Przyświecały Autorce obserwacje dnia codziennego schyłku XVIII i początku XIX w poczynione przez Stanisława Staszica, którego 250 rocznicę urodzin obchodzić będziemy w przyszłym roku. Ponadto – a może przede wszystkim myśli Fryderyka Skarbka (1792–1860) – ekonomisty i działacza społecznego, który m.in. napisał: „ Nie ten najlepiej zaradza niedoli, kto najrzewniej nad nią płakać umie, lecz ten zaiste, który zna źródło cierpień bliźnich i odwrócić je lub osuszać się stara [...]”. M.Piotrowska-Marchewa odwołała się też do współczesnych tj. Marii Ossowskiej. Przytoczyła Jej słowa podobnie jak i znakomitych poprzedników można powiedzieć, iż zobowiązująco, obiecując ciekawą lekturę, wskazując na źródło swych inspiracji. (Wstęp s. 5).

Hasło filantropii będące pośrednim przedmiotem Jej rozważań, łączy z miłością do człowieka, działalnością a i opieką nad ubogimi w tym świecką, prywatną czyli, jak pisze dobrowolną ale realizowaną z pobudek religijnych aczkolwiek głównie motywowaną wiarą katolicką, mniej jakby innych wyznań np. chrześcijańskich. Swym polem obserwacji uczyniła ziemię polskie I połowy XIX w oglądane pod tym kątem jednak z szerszej bowiem i z europejskiej perspektywy. M.Piotrowska-Marchewa bada zatem zagadnienie przedmiotu ale przede wszystkim obiektu czyli jak wskazuje tytułem – filantropów i „nędzarzy”. Powołuje się przy tym, co również odnotowała w tytule, na polską opinię publiczną obecną w piśmiennictwie periodycznym pierwszych dziesięcioleci XIX w aż do lat powstania styczniowego. Opinię zaś publiczną definiuje, za S. Nowotnym, jako zbiór dominujący w danej społeczności i dotyczący kwestii publicznych, ważnych dla niej w danym czasie. Przez opinie dominujące rozumie te które są popierane, jak pisze, „[...] przez tę część, grupę, która w odniesieniu do danej kwestii ma w tej społeczności głos rozstrzygający na mocy panujących w niej reguł.” (s.13).

Przytacza zatem czasopiśmiennictwo z tych czasów. Interpretuje zawarte w nich przekazy sytuacji dnia tamtejszego a i poglądy lekarzy, społeczników, myślicieli – czasem odmiennych orientacji i rodowodzie. Wywodzących się z zaboru rosyjskiego w tym Królestwa

Polskiego, publikujących np. w „Kurierze Warszawskim”, czy w pruskim np. w „Przeglądzie Poznańskim” lub w obrębie austriackiego – w „Dodatku Tygodniowym do Gazety Lwowskiej”. Uwzględnia różnego rodzaju gatunki pism i to pod względem merytorycznym, odwołują się pewnym sensie i do specjalistycznych czego przykładem są wręcz unikatowe „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej z wiadomościami ku wydoskonaleniu jej służące”, ukazujące się w Wilnie, w latach 1820–1824 oraz warszawskiego „Rocznika Towarzystwa Dobroczynności”. Posłużyła się też czasopiśmiennictwem lekarskim jak: „Tygodnik Lekarski”, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, czy „Przyjaciel Zdrowia”. Cytuje także, jednak głównie z lat 60. tych, informacje zamieszczane w tzw. kalendarzach w tym w „Kalendarzu wydanym przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności i inne.

Ogółem wykorzystana 35 tytułów różnych periodyków chociaż są i tam pojedyncze roczniki czy tylko wybrane numery. Pewnym, wskazanym już uprzednio mankamentem pracy jest nie wzięcie pod uwagę prasy innych wyznań jak był np. „Zwiastun Ewangeliczny”.

Autorka *Nędzarzy i filantropów* odwołuje też, chociaż rzadziej, do archiwaliów zdeponowanych np. w Archiwum Państwowym m. st. Warszawy i woj. warszawskiego czy w wrocławskim dziale rękopisów Zakładu Narodowego im Ossolińskich, gdzie dotarła do prac przytoczonego już F. Skarbka.

Warto przy tej okazji zwrócić jednak uwagę na nie wykorzystane w publikacji – do których może warto sięgnąć – źródła archiwów wileńskich, lwowskich i innych dawnych ziem Rzeczypospolitej a i znajdujące się w obszarze obecnych granic np. w Krakowie gdzie w tamtejszym Archiwum Historycznym zdeponowany jest m.in. *Statut urzędujący Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie*, Kraków 1836, (sygn.WMK V-66).

Generalnie można powiedzieć, że pomimo ukierunkowanego tytułem doboru źródeł związanych z tzw. opinią publiczną ale i jednak pewnego niedosytu w zakresie archiwaliów można powiedzieć, iż tworzą one w miarę pełny obraz badanej rzeczywistości. Zwłaszcza, iż posłużono się także, wspomnieniami i pamiętnikami z tamtych czasów.

Imponująca jest za to kwerenda dokonana przez Autorkę, zebranych opracowań z tej tematyki literatury historycznej polskiej ale i francuskiej czy już bardziej wycinkowo niemieckiej. Podkreślić należy, iż zwłaszcza dobór literatury polskiej, jak się wydaje jest w miarę kompletny i nie selektywny, który to często – ostatnio z różnych powodów się stosuje (choćaby np. z oszczędności wydawniczych).

Można by i tu oczywiście przytoczyć jeszcze i pewne pominięte jak np. publikację Z. Podgórskiej-Klawe pt. *Szpitala warszawskie 1388-1945*, (Warszawa 1975), wzmiankowanej w *Nędzarchach i filantropach* zresztą dość często z innych prac.

Dodać trzeba, iż M. Piotrowska-Marchewa z niezwykłą też dokładnością, skrupulatnością cytuje poglądy zaczerpnięte z różnych opracowań, nie zawsze koniecznie zgadzając się z nimi czasem też prowadząc z ich twórcami dialog czy polemizując. Co ostatnio też nie zawsze jest obowiązującą praktyką. Przedstawiła zatem w tym zakresie dość pełny stan badań. Na marginesie można też dodać, iż zgrabnie posłużyła się treścią haseł biograficznych, traktując je jako dodatkową okazję do poszerzenia wiedzy tak bardzo ulotnej, okazjonalnej a i często mało lub nie dostępnej.

Całość podzielona została na cztery rozdziały nie licząc wstępu i zakończenia.

W rozdziale pierwszym pt. *Przejawy nędzy w społecznym pejzażu...* przedstawia warunki życia ubogiej ludności na ziemiach polskich, szczególnie nacisk, jak napisała Autorka, kładąc na proces postępującej proletaryzacji społeczeństwa polskiego I połowy XIX w. Ukazuje społeczny kontekst ubóstwa, kreśląc przyczyny identyfikowania kształtującego się plebsu wczesnokapitalistycznego z biedotą, zauważalny również na łamach ówczesnych publikatorów. Próbuje zatem postawić, jak określiła, diagnozę problemowi ubóstwa ówczesnie występującemu. Stara się też chociaż skrótowo, jak sama zaznaczyła, przedstawić najważniejsze publikacje w tym i obce: ekonomistów, filantropów oraz przedstawicieli środowisk medycznych ówczesnej Europy.

W rozdziale II zatytułowanym *Między obawą a współczuciem...* podjęła zagadnienie ideowych i społecznych uwarunkowań działalności filantropijnej na ziemiach polskich ale i europejskich. W odczuciu czytelnika ten rozdział może być uznany jako najciekawszy. Próbuje w nim Autorka podjąć zmagania z dotarciem do sedna, uzyskania jasności i przejrzystości interpretacyjnej podstawowych pojęć jak np. filantropia, filantrop, w różnym też aspekcie; zarówno w ujęciu historycznym jak i socjologicznym. W tym duchu utrzymany został też podrozdział 2. pt. *Geneza i formy opieki społecznej w I połowie XIX*, gdzie rozpatruje zagadnienia opieki społecznej, „fakultatywnej” czyli dobrowolnej, odtwarzając jednocześnie obraz pomocy realizowanej na rzecz ubogich, występujący na naszych ziemiach. W dalszych częściach tego rozdziału pisze o ruchu filantropii i pierwszych reformatorach a także kontynuując w poprzednim podrozdziale

podjęte zagadnienie zastanawia się nad stosowanymi i nowymi jej formami. Wspomina zatem o towarzystwach dobroczynnych, używając tu synonimu „dzieła cywilizacji”, społecznej konotacji działalności filantropijnej i próbach tzw. racjonalizacji czyli wprowadzanych ulepszeniach, które, jak stwierdza Autorka, najczęściej obejmowały dziedzinę wychowania, opieki nad chorych i infrastrukturę techniczną. Wzmiankuje także o tzw. stopniowej profesjonalizacji opieki pozazakładowej czyli pomocy osobom zamieszkałym poza instytucjami typu przytułek itp. Rozwijała się ona właśnie, zdaniem M. Piotrowskiej-Marchwy, w tym czasie, tworząc już wtedy pewien system opieki obejmującej co prawda doraźnie,ubożale rodziny i bezrobotnych nie podlegających opiece zakładowej dla ratowania ich przed całkowitym popadnięciem w nędzę. Dla nich to tworzono warsztaty dobroczynne, instytucje pożyczkowe, oszczędnościowe a później nawet struktury pośrednictwa pracy. Udoskonalaniu ulegały także sposoby zbierania informacji o biedzie. Zwraca uwagę na jakby „odkrywanie” biedy za pośrednictwem powstających ówczesznie publikatorów, uwrażliwiających opinię społeczną w innych sposób na to nie nowe przecież zjawisko.

W III rozdziale pt. *„Przyjaciele ludzkości” Filantropii i działalność dobroczynna w opinii publicznej w I poł. XX w.* – charakteryzuje polskie środowiska twórcze, autorów dyskursu i ich toczone polemiki wokół celów i ocen dobroczynności. Omówiła także ich kontakty z teoretykami i praktykami europejskimi, Ponadto podróże odbywane, jak pisze w poszukiwaniu zagranicznych wzorców. Popularyzowanie obcej literatury w tym i za pośrednictwem przekładów.

W opinii czytelnika może jednak uderzać zbyt marginalne potraktowanie roli i udziału wolnomularzy w rozwoju filantropii, mimo, że Autorka posłużyła się znaną pracą L. Hassa, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-wschodniej w XVIII i XIX w.* (Wrocław 1982), w tym względzie przydałaby się jednak bardziej pogłębiona kwerenda.

Czwarty tj. *Kierunki filantropii w piśmiennictwie I połowy XIX w.* Wokół kwestii zwalczania problemu ubóstwa, stanowi pewne rozwinięcie czy i już podsumowanie poprzednio omówionych zagadnień. Zawiera prezentację obowiązujących w filantropii kierunków a obecnych w piśmiennictwie I połowy XIX w. Wskazuje też na mającą w tym zakresie miejsce recepcję i sposoby jej przenikania. Dokonała tutaj Autorka klasyfikacji środowisk ubogich, precyzując pojęcie człowieka „prawdziwie” ubogiego. Opisuje możliwości korzystania z pomocy kierowanej zarówno dla dorosłych jak i dzieci. Występuje tutaj dość szczegółowe omówienie stosowanych wtedy różnych form

opieki prywatnej czy to publicznej jak np. domów (instytutów) zarobkowych, sierocińców itp. Ponadto określiła zakres jej oddziaływania. Podkreśliła przy tym dążność a przynajmniej uświadomioną potrzebę organizacji pomocy medycznej dla ubogich. W chorobach upatrując jedną z najistotniejszych przyczyn niezawinionego ubóstwa. Wyznaczając właśnie lekarzom poznanie i określenie potrzeb ubogich.

W tym rozdziale jednak, co przynajmniej wynika z układu konstrukcyjnego a i z jego rozwinięcia, jawić się mogą pewne powtórzenia, występujące już zwłaszcza w treści II rozdziału.

Praca zaopatrzona została w indeksy; nazwisk a także niezwykle pożyteczny – nazw instytucji dobroczynnych, ułożony wedle nazw geograficznych.

W całości publikacja Moniki Piotrowskiej-Marchewy stanowi ważną, nie do pominięcia pozycję. Można też uznać, iż jest to udany debiut autorski, życząc Jej dalszych dobrych książek.

Bożena Urbanek